Nr. 237. Kraków, Czwartek dnia 18 Października 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt.
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

†

HENRYK SCHMITT

Historyk polski, Członek Rady szkolnej kraj., Członek Tow. naukow. w Poznaniu i wielu innych towarzystw, umarł wczoraj we Lwowie o godzinie 2 zrana w 66 roku życia.

Ś. p. Henryk Schmitt już od najmłodszych lat życia poświęcił się z całym zapałem na usługi sprawie narodowej i na stanowisku tem dotrwał do końca.

Już w roku 1846 za udział w ówczesnych wypadkach uwięziony został i na śmierć skazany, ale następnie amnestyonowany i wypuszczony z więzienia w r. 1848 zabrał się do pracy literackiej. Jakie na tem polu oddał usługi, świadczą liczne dzieła historyczne oraz rozprawy naukowe i krytyczne, jakie zamieszczał, bądź to w oddzielnych broszurach, bądź też w pismach peryodycznych, a w szczególności w „Dzienniku literackim.“ Jedną z tych prac mieli czytelnicy naszego pisma sposobność czytać bezpośrednio w „Gazecie,“ gdzie ś. p. Henryk Schmitt z gruntowną znajomością dziejów ojczystych i z zapałem jakby młodzieńczym stanął u wyłomu, by bronić skarbnicy naszych dziejów i ideałów narodowych przeciw zamachom t. z. nowej szkoły historycznej.

Ten zapał promieniał zawsze z jego dzieł i jego mowy. Przypominamy tu jego bytność razem z Libeltem w r. 1869 w Krakowie w kole młodzieży akademickiej.

Na polu wychowania narodowego oddałby był ś. p. Schmitt niezawodnie większe usługi, gdyby nie biórokratyzm, panujący w Radzie szkolnej krajowej, który paraliżował najlepsze i najgorętsze chęci ś. p. Henryka Schmitta.

Złamany ciężkiem cierpieniem nie doczekał się ś. p. Schmitt ziszczenia ideałów, za które walczył, pracował i narażał życie. Śmierć wyrwała go z pośród nas pozostawiając w głębokim smutku.

Cześć Jego pamięci i spokój Jego szlachetnej i dzielnej duszy!

Kraków, dnia 17 października.

Niema przyjaźń.

Car rosyjski powrócił do Petersburga z swojej długiej wyprawy na duńskie brzegi. W czasie kilkutygodniowego pobytu jego w Danii wielokrotnie powstawała pogłoska o mającym nastąpić zjeździe cara z cesarzem niemieckim. Pogłoska była czemś więcej, niż prostym domysłem dziennikarskim, gdyż i w sferach dworskich w Berlinie raz przywięzywano do nich wagę i mówiono o przygotowaniach, czynionych na brzegach baltyckiego morza do zjazdu cesarzy, drugi raz zaś pogłoskom zaprzeczano. Ostatecznie stał się fakt, że pomimo przyjętego obyczaju, aby w zjazdach monarchów upatrywać rękojmię ich politycznej przyjaźni i pragnienia Europy, żądnej pokoju, aby ta otrzymała widome gwarancye niezakłócenia pokoju w bliskiej przynajmniej przyszłości, car wrócił do Petersburga, a widzenie nie nastąpiło. Wśród okoliczności obecnych więcej niż kiedy należało się takie uspokojenie Europie, pragnącej pokoju, gdyż nie brak było symptomów, że Rosyę officyalną unosi prąd jeneralskiej, t. j. zaborczej polityki, że przygotowania jej wojenne przyjmują charakter zaczepny — jeżeli nie co do rzeczy samej, to przynajmniej w przekonaniu wojaków karyerowiczów i sławianofilów rosyjskich a także i za granicą podczas pobytu cara poczytywano zachowanie się jego międzynarodowe za chęć formowania ligi rosyjskiej przeciw przymierzu środkowo-europejskiemu, poręczającemu pokój europejski.

Sformowanie ligi nie przyszło do skutku, jeżeli na seryo było zamierzone, w życzliwość cesarza Wilhelma dla swojego wnuka rosyjskiego nikt także nie wątpi, i nikt nie wątpi, że cesarz ten pragnąłby z Rosyą utrzymać przyjaźń i pokój aż do końca dni swego żywota — pomimo tego wszakże zaniechanie zjazdu rodzinnego przy parumiesięcznej do tego sposobności, przy niewątpliwej potrzebie uspokojenia opinii i nadania impulsu rozwojowi pokojowemu społeczeństw jest symptomem dowodzącym, że uczucia osobiste i rodzinne już nie wystarczają, aby decydować o wzajemnej polityce dwóch mocarstw wojskowych takich, jak Rosya i Niemcy. Jestto symptom mający swą własną wagę polityczną, a ztąd jest i wielce niepokojącym.

Tak też pojęto w całej Europie zaniechanie widzenia się dwóch monarchów północnych, o których życzliwości i przyjaźni osobistej każdy jest przekonany. Prąd rywalizacyi interesów i współzawodnictwa potęg dominuje ponad wszelkiemi uczuciami i względami formalnemi i prowadzi Europę do nowego ukształtowania jej losów. Prąd ten przejawia się zresztą we wszystkich bieżących sprawach międzynarodowych. Wejście Rumunii do związku austro-węgiersko-niemieckiego poczytanem jest w Rosyi za krok wprost nieprzyjazny dla niej i agencye rosyjskie rozpoczęły w Rumunii agitacye przeciw rządowi, który zdecydował się na taką zmianę frontu. W Belgradzie poseł rosyjski Persiani otrzymuje pochwały za swoją czynność i zasługi w czasie wyborów do skupczyny wówczas, gdy wiadomo, że radykalna większość, jaka z tych wyborów wyszła, dążyła do zanotowania lub strącenia króla Milana, jedynej podpory związku austro-węgiersko-niemieckiego w Serbii. W Sofii nadzwyczajny ajent dyplomatyczny Jonin prowadzi otwartą wojnę przeciw księciu Aleksandrowi; w imię wolności i konstytucyi, buntuje przeciw niemu — który konstytucyę przywrócił — radykalistów i nieradykalistów w sobranju i po za sobranjem urządza ich zjazdy mające równoważyć znaczenie sobranja, a zachowanie się księcia przedstawia jako będące wypływem rad i wpływów berlińskich. Nietylko wszakże na półwyspie bałkańskim, lecz w całej Europie nie może się pojawić żaden wypadek w polityce międzynarodowej, któryby w tej chwili nie był wykładany z punktu widzenia rywalizacyi, o której wspominamy, i nie przyczyniał się ze swej strony do zaostrzenia współzawodnictwa potęgi rosyjskiej z jednej, a Niemiec i Austro-Węgier z drugiej strony.

Wiemy o tem dobrze, że podróż p. Giersa do Europy przyczyni się poniekąd tak samo jak w przeszłym roku do zaćmienia tej sytuacyi. W oczekiwaniu słów pokoju, jakie Giers powiezie, sympatye rosyjskie odżyją wśród współzawodniczącego obozu. Nigdzie może więcej jak w Wiedniu nie czekają bardziej z upragnieniem uspakajających słów rosyjskiego ministra, i nigdzie więcej może nie są gotowi podać rękę domyślnym usiłowaniom jego pojednawczym; lecz bardzo obawiać się należy, że te same chęci, które doznać muszą zawodu — bo p. Giers szukać musi w dzisiejszem położeniu poparcia dla polityki rosyjskiej już odosobnionej od systemu pokojowego — przyczynią się tem więcej do zaostrzenia sytuacyi i przyspieszenia kryzys w współzawodnictwie interesów i potęg.

Wolelibyśmy, aby w Wiedniu nie łudzono się możnością porozumienia w cząstkowych interesach, gdy potężne sprzeczne prądy wielkie interesa unoszą w przeciwnym kierunku — bo tylko licząc się z prądami i na nich opierając, można robić skuteczną i dobrą politykę. Lecz to jest sprawa polityki i polityków monarchii. Pragniemy wszakże, aby nasi politycy, gdy wobec prądów sprzecznych wielkich spraw świata oniemiały przyjaźnie potężnych monarchów, o istnieniu tych prądów nie zapominali i pamiętali, że niepowstrzymanym dziejowym pochodem zbliża się ich rozwiązanie, co na nowo ukształtuje stosunki świata. Nie żądamy wcale od nich, aby w tą grę dziejową,

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 17 paźdz. 1883.

PAWEŁ SUZIN.

6 (Dalszy ciąg).

Bitwa ta pod Iwaniszkami od razu powiększyła już i tak silne do Suzina zaufanie w powstańcach, które odbiło się w sercach ludu pełną miłością dla bohatera.

Korespondenci do gazet podnosili imię Suzina, przytaczając jego liczne zapasy z Moskalami i tak straszną dla Moskali bitwę 25 maja pod *Kadyszami* opisywał „Dziennik Poznański“ z dnia 29 maja; bitwy pod Budą i Iwaniszkami „Dziennik Poznański“ z 7 czerwca; bitwę pod Płutyszkami i Michaliszkami „Przyjaciel Ludu“ z d. 20 czerwca; bitwy w pruńskich lasach „Dziennik Poznański“ z 12 lipca; bitwę pod Staciszkami i Serajami, „Dziennik Poznański“ z 12 lipca. „Czas“ opisywał bitwy Iwańską, Pruńską i pod Staciszkami.

Rozgłos imienia Suzina, doszedł i między lud Prus Zachodnich. To też gdy żona Suzina przybyła do Golubia za własnym interesem, stanęła przed nią kobieta i drżącym głosem rzekła do niej:

— Pani podobno tu przyjechała aż z Francyi, a męża tu nie ma, możeby się to zdało dla pani.

I poczciwa kobieta koniecznie ofiarowała jej talara.

Pani Suzinowa przyjęła ten dar, który ze względu na intencyę kobiety byłoby grzechem odrzucić i przyrzekła talar ten odesłać do obozu męża, na potrzeby oddziału.

Obozowe zajęcia, praca nad wyuczeniem nowozaciężnych do boju, zyskały dla Suzina coraz większe uznanie, sympatyę i zaufanie. Każdy przyznawał, że bardzo mało tracił ludzi — cenił on bardzo życie ludzkie — wiedział, ile to kosztuje matkę, siostry i rodzinę śmierć prostego szeregowca, dla tego sam wolał się wystawiać, jak drugich narażać. — W nocy, jak cały obóz odpoczywał, Suzin w swoim płaszczu granatowym, obchodził namioty, sprawdzał, czy pikiety na swojem miejscu, czy nic nowego nie zaszło — gdy wszystko znalazł w porządku, wtedy przystąpiwszy do pierwszego szeregowca, rzucił się na trawę i sam troszkę odpoczywał. Kiedy inni dowódzcy starali się wyróżniać od szeregowców, Suzin podzielał z nimi zarówno wszystko. Razem z nimi jadł z jednego kotła, pił z jednej czarki; dzielił się cygarami, tytuniem, ubraniem, pieniędzmi. Był dla swoich podwładnych ojcem i bratem; chociaż nikomu nie przebaczył, kto uchybił swoim obowiązkom, miał jednak szczególniejszy dar łączenia surowości, raczej sprawiedliwości z łagodnością. To też szeregowcy szli za nim z ochotą w ogień i w największe niebezpieczeństwo.

Mamy pod ręką jeden, podobno już ostatni list Suzina do żony, który miał być pisany przez niego na parę dni przed zgonem. List ten bez daty. Umieszczamy go w całości:

Obóz w Leśnictwie 1863 r.

Tak się wciąż kręcę, że nie mogą Twoje listy trafić do mnie kochana moja Emilko, nie wiem czy żyjesz, co porabiasz, czy dziecko już się urodziło? W tej chwili nawet jak się zabieram do rozmowy z Tobą, znów słyszę, że Moskale nadciągają: 4 roty, 2 armaty, szwadron dragonów, 100 kozaków. Mam za sobą Hłaskę i drugiego, ale ja zawsze głównie komenderuję. Droga moja żonko, zawsze wesół jestem jak czuję Moskali w powietrzu, bo muszę bić się — wszyscy odemnie tego potrzebują, nawet Rząd narodowy przez nadzwyczajnego komisarza oświadczył nadzieję, że energiczny będę. Cóż robić moja droga? czem więcej tem lepiej. Mówisz, że się modlisz za mnie — cóż może być złego ze mną, czy Bóg nas nie wysłucha, kiedy mówię do niego: „Nie rozłączaj nas Ojcze do życia zagrobowego. Jako człek słaby chciałbym żyć i być jeszcze szczęśliwym, bo nie długo widziałem prawdziwe szczęście! Daj nam jeszcze żyć razem dla sławy Twej Boże!“ Tak moja jedyna jeśli będziemy przy życiu, postaramy się być lepszymi od wielu co spotkaliśmy...

Wczoraj sprowadzeni przez dwóch szpiegów zjawili się Moskale w liczbie 150 pod nasz obóz — pod same pikiety o 600 kroków. Nasi myśleli, że to 3 roty. Dla tego stanąwszy w bojowy szyk, trzy razy musiałem go zmienić, bo to z tej, to z tej strony podchodzili zakryci gęstwiną lasu, i czekałem sam zaczepki. Jednakże zobaczyli z bliska pikietę z kosami, wzięli odwrót i tak bystro odeszli, że nie zdążyłem w pogoń się puścić i zostawić od razu miejsce nasze oszańcowane jak forteca. Moskale co nas poszukują, pewno są ci sami co wczoraj. Zajęcia przerywają mi ten list moja żonko — do widzenia. Świętej opiece oddaję Ciebie i siebie, Twoje i moje życie — mój i Twój los — Twoją i moją wieczność. Ufajmy! ja na wroga Ty na pacierze za mnie moja Emilko!

Twój do grobu i w wieczności *P. S.*

List powyższy maluje nam całą szlachetną, czułą i dzielną duszę Suzina. Dowiadujemy się też z tego listu, że Suzin oprócz swego oddziału, dowodzić począł w boju i innemi oddziałami. Notata jaką mamy pod ręką opowiada właśnie, że dla wspólności działań: po połączeniu się Kamińskiego z Suzinem i oddziały Brandta i Hłaski przyłączyły się do Suzina, a następnie z rozkazu wyższego oddział Brandta odłączony został i poszedł do Wawra, stojącego obozem o parę mil. Na kamiennej górze pod Łozdziejami w obecności przybyłych tam obywateli i kobiet dla odwiedzenia swoich synów lub braci — na przeglądzie wojska poustawianego Suzin został okrzykniętym jednogłośnie pułkownikiem i naczelnym dowódcą połączonych oddziałów.

Trudno wyobrazić sobie zapał powstańców, trudno opisać ich radość. Te głośne „hura“ co wstrząsały lasem, były najlepszym dowodem, o ile dowódca potrafił zjednać sobie serca, ile posiadał ufności i sympatyi. Wynoszono go w górę, chciano salwować strzałami, okrzyk „Niech żyje pułkownik!“ był wyrazem wspólnej radości. Niech żyje Suzin! wołała wiara i zaręczyć można, że żaden nie zważał na chmurę Moskwy zbliżającą się wtedy ku kamiennej górze. Sam tylko dowódca, choć z wypogodzonem czołem, nie dzielił powszechnej radości i zapomnienia, lecz rozwinąwszy mapę długo badał miejscowość i do marszu gotować się kazał. Ztamtąd ruszyły też oddziały ku Okociom. Suzin przeziębiwszy się zasłabł, lecz po kilkugodzinnym wypoczynku i po użyciu lekarstwa przyrządzonego przez J. S. uczuł się lepiej i dziękując za pomoc powiedział do Józefa S. te słowa: „Wyleczyłeś mię z tej słabości, ale od kuli która mię spotka w pierwszej potyczce, nie wyleczysz“. To przeczucie powtarzał Józefowi S. parę razy. W drodze chcąc się przekonać o odwadze żołnierzy przybyłych oddziałów a zarazem przestrzelić broń, wysłał dowódca na bok 2 konnych z rozkazem, żeby gdy oddział dojdzie do wskazanego miejsca, wystrzelili po dwa razy; sam zaś rozstawiwszy żołnierzy za górą powiedział, że spodziewa się tu mieć potyczkę, więc gdy usłyszą strzały, ażeby uszykowali się w linią bojową i za danym rozkazem szli do ataku. Próba wypadła nadspodziewanie dobrze, żołnierz zimno i z ochotą gotował się do bitwy. Ruszyli jeszcze powstańcy aż na brzegi Niemna a Moskwa postępowała za nimi, ale nasi wywijając się szczęśliwie, lasami doszli pod miasteczko Preny.

MATEUSZ GRALEWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

na którą wpływu mieć nie mogą, interweniowali przedwcześnie, ale żądamy, aby w tej chwili utrzymywali siły nasze w skupieniu około wielkiego interesu narodowego i starali się nadać im jak największą wagę, aby nie pozostawiali świata nas otaczającego w wątpliwości co do naszych dążeń, a polityce krajowej, stanowiącej jedyną realną podstawę dla polityki narodowej, starali się nadać godne tej polityki a poręczające jej przyszłość znaczenie. Inaczej, gdy przyjdzie chwila przesilenia, zawrą się nad naszemi głowami fale dziejowego rozwoju, pokrywając na długo, jeśli nie na zawsze, wszystkie nasze drobne sprawy, i jeszcze drobniejsze zawiści i niechęci osobiste.

Donoszą nam ze Lwowa, iż utrzymuje się tam w kołach poselskich przekonanie, iż rząd przychyli się do powszechnego życzenia, aby sesya sejmowa nie była zamkniętą lub odroczoną. Odroczenie nastąpiłoby w takim razie w sobotę lub niedzielę, a na porządek dzienny obrad dni ostatnich nie weszłaby już żadna sprawa ze spraw organicznych lub mających chwilową doniosłość, prócz sprawy szkolnej. Resztę czasu wypełnią rozprawy nad budżetem krajowym, które będą tem rozciaglejsze, że dadzą sposobność niektórym posłom do uwydatnienia tych myśli i usposobień, dla jakich zniknie sposobna okoliczność, przez odroczenie innych spraw będących w toku tej sesyi sejmowej. W każdym wypadku rozprawa będzie niepomiernie interesującą.

Ksiądz kanonik Dr Franciszek Kostek zmarły w Przemyślu dnia 12 b. m. był postacią jedną z najwybitniejszych w kraju. Członek kapituły grecko-katolickiej u Śgo Jura we Lwowie profesor i były rektor Uniwersytetu, ś. p. ks. kanonik Kostek był przeznaczonym do najwyższych godności kościelnych. Przed zamianowaniem ks. arcybiskupa Sembratowicza metropolitą lwowskim, on był kandydatem biurokracyi do tego wysokiego urzędu, kandydatem a prawie że już nominatem — gdy nagle ks. Józef Sembratowicz na tę godność przeznaczonym został. Powtarzające się pogłoski o kandydaturze ks. Kostka przy każdej opróżnionej posadzie arcykapłańskiej w kościele unickim Galicyi świadczą, że głęboka nauka, rozum i przymioty osobiste zmarłego zalecały go do tych wysokich godności. Jakkolwiek mianowany kanonikiem, odznaczony w świecie naukowym i protegowany przez burokracyę w przeciwieństwie do Polaków, ksiądz kanonik Kostek nie solidaryzował się nigdy z dawnym śto-jurskim kierunkiem, ani późniejszemi anti-krajowemi dążnościami „Russkoj Rady“, ani nie nienawidził polskości i Polaków — owszem, możnaby powiedzieć przeciwnie. Nieszczęśliwe stosunki w jakich kraj nasz się znajdował, postawiły go i utrzymywały na stanowisku sztucznej sprzeczności ruskiej z polonizmem i zmarnowały poniekąd te ze wszech miar znamienite siły, powołane do większych służb dla społeczeństwa. Z podwojonym dla tego żalem żegnamy tę postać uczonego kapłana i silnego męża, która nie z własnej winy nie przyniosła społeczeństwu całego pożytku, jaki przynieść mogła i jaki był tak pożądany. O wartości wewnętrznej tego męża nic lepiej nie świadczy, jak to, że gdy się czasy zmieniały, on zamiast tonąć w zniechęceniu, lub też jak inni brnąć coraz głębiej w zaciekłej zawiści do zmian zachodzących, on się coraz bardziej ożywiał i zagrzewał do pracy nad gruntowną naprawą stosunków kościoła i kleru unickiego, umożliwioną przez ogólne zmiany. Niech więc jego imię otacza cześć długowieczna na tej ziemi rodzinnej, a pokój niech będzie duszy jego!

Daj Boże, aby odtąd wszystkie siły szlachetne wstające w tym kraju, z jakiegokolwiek pochodzą one szczepu, nie były marnowane dla służby kraju i ogólnego dobra!

SEJM.

(19-te posiedzenie d. 15 października).

Marszałek zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 20. Spis petycyj dochodzi do cyfry 630 — są to petycye przeważnie prywatne.

Po odczytaniu spisu petycyj przystąpiono do wyborów członków Wydziału krajowego. Książę Adam Sapieha czynił wniosek odroczenia tego wyboru z powodu rokowania z Rusinami o zastrzeżenie im miejsca w Wydziale krajowym. Izba jednak uchyliła ten wniosek większością głosów, wskutek czego posłowie Romańczuk, Leniński, Sieczyński, Ochrymowicz i kilku innych przy czytaniu katalogu oświadczyło, że się wstrzymują od głosowania. Pp. Sięgalewicz zaś i ks. Kowalski głosowali.

Po krótkiej przerwie ogłoszono rezultat wyboru z trzech kuryj.

Większa własność na 32 głosujących wybrała p. Pietruskiego 31 głosami.

Miasta i Izby handlowe na 12 głosujących wybrały p. Smolkę 8 głosami, (Chrzanowski otrzymał 2, Rybicki 1, jedna karta pusta).

Mniejsze posiadłości na 60 głosujących wybrały 44 głosami p. Podlewskiego Waleryana. (Romańczuk 11, Bereźnicki 2, Sięgalewicz 1, ks. Kowalski 1, jedna próżna).

Nastąpiło potem głosowanie na trzech członków Wydziału z całego Sejmu wybieralnych. Głosowano na każdego oddzielnie.

Najsamprzód został wybrany hr. Władysław Badeni 98 głosami na 103 głosujących, potem Józef Wereszczyński na 105 głosujących otrzymał 98 (Smarzewski 3, Romer 1, Romańczuk 1, jedna karta pusta); trzecim wyszedł z urny Dr Hoszard, otrzymawszy 104 głosy na 109 głosujących (jeden głos padł na Hoszardiusa — wesołość).

W tym samym porządku głosowano także na 6 zastępców.

Z kuryi większych posiadłości na 36 głosujących wybrany: Karol Scipio 32 głosami.

Z kuryi gmin wiejskich na 50 głosujących wybrany: Tadeusz Langie 45 głosami.

Z kuryi miast rozstrzeliło się głosowanie. Na 16 głosujących Rybicki otrzymał 8, Zawadzki 3, Waygart 2, Skałkowski 1, Goldman 1 — jedna próżna — a zatem nikt nie otrzymał absolutnej większości. Przy drugiem głosowaniu na 15 głosujących otrzymał p. Rybicki 10 głosów i został wybrany.

Z całego Sejmu zostali wybrani zastępcami pp. Romer Gustaw 91, Sięgalewicz 97 i Onyszkiewicz 98 głosami.

Następnie poseł Dr Smolka przedstawił w pierwszem czytaniu wypracowany przez Wydział krajowy projekt ustawy o rozłączeniu miejscowości Szczytna i Tywonia w powiecie jarosławskim i utworzeniu z każdej odrębnej gminy. Projekt ten przekazano komisyi prawniczej.

P. Skałkowski imieniem komisyi budżetowej przedłożył zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1881. Majątek tego funduszu wynosił 1,352.618 złr. Zaległość zaś 83.882 złr.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości po uchyleniu rezolucyi p. Waygarta, aby fundusze propinacyjne miast były w Wydziale krajowym odrębnie administrowane.

Następnie przedstawił p. Gross sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Jędrzejowicza Edwarda względem założenia gorzelni w Dublanach, z następującemi wnioskami:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadać:

1) O ile założenie gorzelni gospodarskiej czysto na zysk obrachowanej odpowiada interesom gospodarstwa folwarcznego w Dublanach i może być pokrytem z funduszu dalszej hipotecznej pożyczki, zaciągniętej na majątek Dublany, amortyzowanej z przychodów.

2) O ile założenie podobnej gorzelni jest pożytecznem dla szkoły wyższej w Dublanach i istniejącego tamże kursu gorzelnianego, jako środek demonstracyjny przy nauce gorzelnictwa i połączonego z tym przemysłem opasu bydła.

3) Jaką subwencyę byłby gotów udzielić rząd na rozszerzony i na racyonalne podstawy tym sposobem sprowadzony kurs gorzelniany.

Wynik tych badań przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi.

P. Męciński w dłuższem przemówieniu czyni wniosek przejścia do porządku dziennego, za czem przemawia także ks. Sieczyński. W obronie wniosku komisyi stają pp. Polanowski, Jędrzejowicz i książę Adam Sapieha. Po odrzuceniu wniosku p. Męcińskiego, za którym głosowało tylko 26 posłów, przyjął Sejm wnioski komisyi.

Z kolei poseł Lenartowicz przedłożył następujący wniosek komisyi prawniczej: „Wzywa się Rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej postarał się o to, by w nowych ustawach podatkowych takie postanowienia zostały umieszczone, któreby w sposób, żadnej wątpliwości nie ulegający, utrzymanie przysługującego galicyjskiemu Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu uwolnienia kuponów od listów zastawnych od opodatkowania nadal zapewniły“.

Bez dyskusyi przyjęła Izba powyższy wniosek.

Ten sam sprawozdawca przedłożył następnie dalszy wniosek komisyi prawniczej, opiewający:

„Sejm dodatkowo do uchwały z 29 maja 1875 udziela Rządowi opinię: że miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach, mieszczące się dotąd w okręgu sądu powiatowego w Lubaczowie, obwodzie sądowym lwowskim, starostwie Cieszanowskiem, przeniesione być mają do okręgu sądu powiatowego w Krakowcu, sądu obwodowego w Przemyślu i do starostwa w Jaworowie“.

Bez dyskusyi przyjęła Izba ten wniosek.

Poseł Rybicki przedstawił imieniem komisyi budżetowej bardzo obszerne sprawozdanie o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1881, które kończy się wnioskiem „ażeby Sejm przyjął to sprawozdanie do wiadomości“.

Poseł Antoniewicz zwraca uwagę na szlachetne i patryotyczne intencye ś. p. fundatora, którym to intencyom nie odpowiada Administracya tej fundacyi. Koszta tej fundacyi pochłaniają 60% dochodu *brutto* a gmach teatralny we Lwowie przynosi 10% dochodu.

Wniosek komisyi przyjęła Izba bez dalszej dyskusyi.

Z kolei poseł Gorayski przedłożył bardzo obszerne sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Obszerny elaborat rzeczonej komisyi zawiera następujące wnioski i rezolucye:

„Sejm raczy uchwalić: 1) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości. 2) Uchwala się kwoty przez Wydział do preliminarza budżetu na 1884 wstawione, a mianowicie, na badanie głębszych pokładów ziemi 10.000 złr. na badania geologiczne w kraju 3.000 złr., na takie same badania komisyi fizyograficznej 500 złr., na studya chemicznej przeróbki nafty 1.700 złr., na stypendya dla górników, oddających się specyalnie zawodom bardziej krajowi naszemu potrzebnym 1.300 złr. 3) Upoważnia się Wydział do udzielenia przyznanego na badania geologiczne zasiłku w kwocie 400 złr. dla czasopisma „Górnik“. 4) Upoważnia się Wydział do wydania w ciągu r. 1884 tej części kwoty 3.000 złr. przeznaczonej obecnie na studya chemiczne, którąby w 1883 wydaną nie została.

Rezolucye: *a)* Sejm wzywa Rząd do przyczynienia się taką samą kwotą funduszów krajowych, do badań mających na celu rozpoznanie głębszych warstw w okolicach naftowych naszego kraju. *b)* Ponawiając rezolucyę z 13 października z. r. wzywa Sejm Rząd do utworzenia przy Akademii techniczno przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego, mającego za główne zadanie, kształcenie kierowników dla kopalń naftowych, i *c)* Upoważnia się Wydział do przeprowadzenia z Rządem rokowań w obu tych przedmiotach, jakoteż rokowań o uzupełnienie nauk w wyższej szkole politechnicznej we Lwowie wykładami paleontologii, górnictwa i miernictwa górniczego, części nauki machin górniczych, i chemicznej technologii produktów naftowych. Z rokowań tych zda Wydział sprawę na najbliższej sesyi.

Poseł Wierzbicki zwraca uwagę na konieczną potrzebę zaprowadzenia stacyi doświadczalnej, na wzór stacyj, istniejących w Wiedniu, Klosterneuburgu, Pradze, Przibramie, Leoben, dla rozmaitych gałęzi przemysłu, wyraża przytem mowca nadzieję, że na najbliższej sesyi sprawa zaprowadzenia stacyi doświadczalnej dla przemysłu naftowego, w naszym kraju, zostanie stanowczo załatwioną.

Sprawozdawca p. Gorayski podziela nadzieje wypowiedziane przez poprzedniego mowcę, poczem Izba bez dalszej dyskusyi, przyjęła powyższe wnioski i rezolucye komisyi górniczej.

Poseł Abrahamowicz przedstawił sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach na r. 1884. Zgodnie z wnioskami komisyi, uchwaliła Izba bez dyskusyi, w drugiem i trzeciem czytaniu preliminarz wydatków wyższej szkoły rolniczej w Dublanach w ogólnej sumie 33.254 złr., czyli w porównaniu do preliminarza Wydziału krajowego, mniej o 1.020 złr., a w porównaniu do uchwalonego budżetu na rok 1883, o 209 złr. więcej. Uchwalony preliminarz dochodów wynosi 15.115 złr., a porównawszy dochód z wydatkami, okazuje się niedobór w kwocie 18.139 złr. Preliminarz wydatków szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach, wynosi ogółem 9.852 złr., a preliminarz dochodów 3.224 złr.; okazuje się więc niedobór w kwocie 6.628 złr.

W końcu, zgodnie z wnioskami komisyi budżetowej, przedstawionemi przez posła Abrahamowicza, uchwaliła Izba bez dyskusyi, w drugiem i trzeciem czytaniu, preliminarz kursu gorzelnictwa w Dublanach. Według tego preliminarza, wynoszą wydatki ogółem 1.645 złr., a dochody 1.240 złr.: niedobór wynosi zatem 405 złr.

Marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 2-giej min. 50 z południa, naznaczając następne posiedzenie na wtorek o godzinie 11-tej przed południem.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 16 października.

Pomimo, że zagranicą spadają ceny zboża, u nas trzymają się ciągle. Z powodu świąt żydowskich był mały ruch na naszym targu. Ceny następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków.

		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała	od	10	—	do	10	50
czerw.	„	10	—	„	11	—
żółta	„	9	50	„	10	25
Żyto	„	8	25	„	8	75
Jęczmień: brow.	„	7	50	„	8	50
na paszę	„	7	—	„	7	50
Owies	„	6	50	„	7	—
Groch: browar.	„	8	50	„	10	50
pastewny	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała	„	11	—	„	14	—
pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	9	—	„	9	50
Kukurudza	„	8	—	„	8	50
Cinquantin	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
Rzepak zimowy	„	17	—	„	17	50
Koniczyna: czerw.	„	65	—	„	70	—
biała	„	—	—	„	—	—

Targ bydła rzeźnego. (Wiedeń 15 października). Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3,127 sztuk bydła, między temi 813 galicyjskich, 2.997 węgierskich i 317 niemieckich. Ogólny przypęd o 23 sztuk mniejszy. Targ mniej ożywiony. Ceny w przyszłym tygodniu zmniejszyły się o 1 złr. Wszystko sprzedano. Płacono za woły galicyjskie opasowe po 63 do 66 złr., za towar przedni 67 złr., z pastwiska po 53 do 57 złr., za węgierskie opasowe po 62 do 66.50, towar przedni 67 do 68 złr., z pastwiska 56 do 61 złr., za woły niemieckie po 60 do 69 złr., krowy po 56 do 62 złr. buhaje po 51 do 60 złr., za 100 kilo martwej wagi.

KRONIKA.

Kraków d. 17 października.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Marcina Borelowskiego (Lelewela) naczelnika oddziału powstańczego z r. 1863, poległego pod Batorzem, odprawionem dziś zostało w kościele OO. Bernardynów za staraniem tutejszego cechu blacharskiego, którego ś. p. Borelowski był członkiem. Wotywę odprawił O. Pius Mianowski bernardyn. Na nabożeństwie byli obecni członkowie cechu blacharskiego, towarzysze broni i licznie zgromadzona publiczność. Na trumnie spoczywała złożona na krzyż szabla i biała konfederatka, z przodu kosy powstańcze zdobiły katafalk. Po skończonej wotywie kustosz OO. Bernardynów X. Laetus Olszewski wstąpiwszy na ambonę, streścił żywot ś. p. Borelowskiego od lat dziecięcych aż do ostatniej chwili, kiedy pod Batorzem padł kulą moskiewską ugodzony. W gorących słowach wskazał kaznodzieja żywot i bohaterską śmierć jego na wzór, jak służyć mamy Bogu i Ojczyźnie, jak żyć i umierać za Ojczyznę.

Taryfa adwokacka. Dowiadujemy się, że prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie powołał ankietę złożoną z czterech radców sądowych i dwóch adwokatów krakowskich pp. Dra Feliksa Szlachtowskiego i Dra Władysława Lisowskiego, która ułożyć ma w porozumieniu taryfę należytości adwokackich i przedstawić takową ministeryum sprawiedliwości. Taryfa ta nie obejmie, rozumie się i nie może objąć wszystkich działów pracy adwokackiej, a w praktyce będzie zapewne tylko wtedy normą dla należytości adwokackich, gdy o wysokość takowych zajdzie spór pomiędzy adwokatem a klientem. Uprości to, bądź co bądź, podobne niemiłe sprawy, a może i odejmie niejednej stronie chęć do procesowania się z... adwokatem. Z drugiej zaś strony niektórzy pp. adwokaci nie będą przedstawiać stronom zbyt wygórowanych likwidacyj.

W teatrze krakowskim ponowiono wczoraj rodzinę „Furiozów“. Teatr był przepełnionym, a sztuka szła gładko z wyjątkiem pierwszego aktu. Rolę „Pompei“ odegrała panna Leszko w zastępstwie p. Winiarskiej, która zasłabła. Artystka nie popsuła roli, mimo, że otrzymała ją późno. Jutro daną będzie ta sztuka po raz trzeci. Kraków może się więc uśmiać „piramidalnie“ przy motywach bardzo niewinnych, czem się odznacza moralna strona szwedzkiej komedyi.

J. I. Kraszewski, pomimo ciężkich chwil jakie obecnie przechodzi, napisał i oddał do druku drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. nową czterotomową powieść historyczną p. t.: „Jaszka Orfanem *zwanego* żywota i spraw pamiętnik“. Jestto już XIX-ta powieść z cyklu historycznych powieści, obejmująca epokę Jagiełłów do Zygmunta.

Poczta lwowska używa krótszej drogi do wysyłania listów adresowanych do Krakowa, bo przez Wiedeń, mamy tego świeży dowód z wysłanym do nas ze Lwowa d. 15 b. m. listem, który doszedł nas dopiero dzisiaj, bo wczoraj był w stolicy naddunajskiej, jestto nieoględność, która powinna być przedmiotem śledztwa, o które się też w interesie wielu podobnych zapewnie upomnimy.

W Krośnie zawiązano 14-go b. m. filię Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina“. Zarząd jej stanowią pp. Sylwester Jaciewicz notaryusz, prezes, Konstanty Dąbrowski właściciel ziemski wiceprezes, Tomasz Kotula nauczyciel szkoły wydziałowej, sekretarz, Emil Szczętkiewicz i Stefan Tekielski jako członkowie wydziału.

Pogrzeb ś. p. Henryka Schmitta odbędzie się we Lwowie dnia 18-go b. m. o godzinie 3-ej po poł. z domu pod l. 68 przy ulicy Sykstuskiej na cmentarz Łyczakowski.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Feliksa Nowaka w Iskrzyni, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Iskrzyni; nauczyciela Grzegorza Hordyńskiego w Bilinie wielkiej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hordyni; nauczyciela Stanisława Kaniowskiego w Gręboszowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Gręboszowie; nauczyciela Jana Widlarza w Lipniku, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lipniku; nauczyciela Konstantego Danowskiego w Koszycach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Koszycach; a nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Winnikach Bazylego Żurkowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Starzy koledzy. Dnia 4 b. m. zjechali się do Lublina wychowańcy dawnych szkół szczebrzeszyńskich. Uroczystość tę koleżeńską rozpoczęto od nabożeństwa, które odprawił wychowaniec tychże szkół szczebrzeszyńskich ks. Skrobański. Najstarszym z zebranych był 87 letni ich nauczyciel p. Zabawski, a i u reszty już włosy gęsto przyprószone siwizną. Trzech z pomiędzy uczestników zjazdu poświęciło się stanowi duchownemu, kilkudziesięciu osiadło na roli, kilkunastu poświęciło się pracy biurowej, handlowi i t. p. Na uczcie w hotelu Polskim zebrali kil-

kaset rubli na cele dobroczynne. Za dwa lata uradzono zjechać się znowu.

Rudolf von Orlice słynny ów matematyk i profesor w Berlinie siedzi w areszcie! Ten sam przyjaciel ludzkości, którego reklamy umieszczały skwapliwie niektóre dzienniki głównie inseratami podtrzymywane — który każdemu darmo i opłatnie rozsyłał tajne instrukcye niezawodnego wygrania terna na loteryach liczbowych. Od lat wielu wyzyskiwał on łatwowiernych, zgłaszających się po numera i po radę, co mu przynosiło znaczne dochody; sam bowiem nie grając, nie ryzykując, stawiał warunek dzielenia się z nim w razie wygrania, co przecież zdarzać się musiało wśród mnóstwa stawiających według jego wskazówek — a oprócz tego od każdego tytułem kosztów korespondencyi pobierał po parę guldenów. Nazwisko jego pokazało się fałszywem, sąd przeto skazał go „za nieprawne używanie tytułu profesora i przydomku szlacheckiego“ — ciekawa rzecz, dlaczego nie za oszustwo?

Troskliwość rządu pruskiego o moralność nauczycieli przechodzi granice... Oto świeżo wprowadzono tam tak zwane *Conduit-Listen*, w których między innemi podawane być mają odpowiedzi na następujące pytania: Jaką gazętę czytuje nauczyciel? Kto ją z nim czytuje? Co zresztą czytuje? Czy nosi wąsy? Jak się ubiera? Czy chodzi do oberży i do jakiej? Czy należy do stowarzyszeń i do jakich? Na kogo głosuje? Czy chodzi do kościoła? Czy w niedzielę chodzi na kręgle? Czy chodzi na uroczystości misyjne „biblijne“ i t. p.? Czy pije piwo lub wódkę?

Z kroniki paryskiej. W ubiegłym tygodniu we środę, teatr Gymnase był w Paryżu przepełniony. Nie dawano jednak bynajmniej nowej sztuki, tylko ograny już dramat Feuillet'a: „*Un roman parisien*“. Ale występował w nim w roli pierwszego kochanka p. Damala, eks-małżonek Sary, eks-ochotnik legii zagranicznej, który sprzykrzywszy sobie zarówno więzy małżeńskie, jak i mundur żołnierski, poświęcił się na nowo sztuce dramatycznej. Krytyka wyraziła się o jego występie bardzo pochlebnie, a przy tej sposobności nieomieszkano rozumie się odgrzebać na nowo anegdot o jego małżeństwie z Sarą, oraz rozpisywać się o przyczynach ich rozwodu. Reporter dziennika „Voltaire“ tak opisuje zwierzenia, które jakoby miał osobiście usłyszeć z ust znakomitej artystki: „Rozstaliśmy się — powiedziała Sara — gdyż nie mogłam nastarczyć jego wydatkom. Moje ekwipaże nie wydawały mu się dosyć pięknemi, mój powóz mu nie wystarczał. Zaraz po naszym ślubie, kupił dla własnego użytku wspaniały powóz ze zbytkownemi końmi i kosztowną uprzężą. Rozrzutność jego była powodem gwałtownych scen między nami. Pewnego dnia tak się rozgniewałem, że bez rękawiczek i kapelusza wybiegłam na ulicę, i spacerowałam bez celu do wieczera. — Odchodząc rzekłam do mego małżonka: „Ponieważ nie chcesz się ztąd oddalić, ustępuję ci miejsca, i nie wrócę dopóki tu będziesz. Noc spędziłam u ciotki. Po tej scenie pan Damala zawarł umowę z dyrektorem teatru Gymnase, nie dotrzymał jej jednak i musiałem go wykupić, by mógł się zaciągnąć do wojska. Przed odjazdem nieszczęsnego ochotnika do Tunisu, musiałam jeszcze go wyekwipować. Za moją matrymonialną fantazyę drogo zapłaciłam, i już się na tę wędkę drugi raz nie dam złapać“.

Teatr małoruski na Ukrainie, Wołyniu i Litwie cieszy się wielkiem powodzeniem. Kiedy w roku zeszłym w Kijowie na przedstawieniach najznakomitszych petersburskich i zagranicznych artystów bywały zwykle pustki — każde przedstawienie trupy małoruskiej przepełniało teatr. To samo dzieje się obecnie w Charkowie, gdzie za przybyciem tej trupy pod dyrekcyą p. Kropownickiego, publiczność zarzuciła zupełnie operetkę i dramat rosyjski, a tłumnie uczęszcza na przedstawienia małoruskie. Tem samem usposobieniem odznaczyła się publiczność w Czernihowie i Połtawie. Wszędzie trupa małoruska przyjmowaną jest z zapałem, a zapał ten można śmiało uważać jako zadatek przyszłego... rozwoju teatru małoruskiego.

W gubernii kijowskiej, w osadzie Borszczanówka, wydarzył się następujący wypadek w tamtejszym urzędzie gminnym: Wójt osady, nazwiskiem Jurczenko, pokłóciwszy się z włościanami Czumakiem i Przekwalitym, zamknął ich w izbie aresztanckiej, pozostawiając więźniów bez straży. Włościanie byli nietrzeźwi, co zaś robili w izbie — niewiadomo, po niejakim jednak czasie z izby aresztu zaczęły buchać kłęby dymu. Zbiegła się ludność, chcąc ratować nieszczęśliwych, wszelka jednak pomoc okazała się bezskuteczną, gdyż wójt zabrał klucze od izby i nigdzie nie można go było odnaleźć. Po wyrąbaniu drzwi spostrzeżono już tylko dwa trupy zwęglone.

W Paryżu, jak donosi „l'Antiprussien,“ utworzyło się świeżo nowe patryotyczne towarzystwo, mające na celu zacisnąć węzły łączące Alzatczyków z Francyą. Statut towarzystwa noszącego nazwę: „*Sociéte des patriotes de la Mozelle*“, podpisali: Braun, Hoffmann, Schmidt i Finckler. Okazuje się, iż ażeby być dobrym Francuzem, nie jest koniecznem nosić francuskie nazwisko.

Towarzystwo polskie w Genewie, które w czasie obchodu jubileuszu T. T. Jeża d. 30 sierpnia wręczyło jubilatowi adres zbiorowy od emigracyi polskiej, wzywa obecnie do składek na *pióro złote* dla znakomitego powieściopisarza, który to dar wręczony mu zostanie w dowód wysokiego uznania dla jego działalności pisarskiej. Datki wysyłać należy pod adresem: Mr L. Bandurski, Genève. Rue Marché, 4.

Straż policyjna przytrzymała: Meresa Tomasza za kradzież; Węglarza Karola z Warszawy za przybieranie tytułu lekarza i oszustwo; Augustynka Jana za zbiegnięcie z terminu; Teichnernową Witę za kradzież; Siekierskiego Stanisława, Dreszcza Józefa i Franciszka Plechę za awantury uliczne i bitki. Cztery osoby za pijaństwo jedenaście osób za włóczęgostwo i żebranie.

Wiadomości urzędowe. Lwowski wyższy sąd krajowy mianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: Aleksandra Irzykowskiego, Karola Rybotyckiego, Józefa Choynowskiego, Józefa Reicherta i prowizorycznego anskultanta w zajętych krajach Jana Dzikowskiego.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We czwartek 18 października: „Rodzina Furiozów,“ komedya w 4 aktach. Po raz trzeci.

W sobotę 20 października: „Bezczelni“ (Les Effrontés), komedya w 5 aktach Emila Augier'a. Przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu w Théatre Français dnia 18 stycznia 1861 r. Wznowiona podług nowej edycyi na tej samej scenie dnia 7 marca 1883 r.

W niedzielę 21 października: „Krakowiacy i Górale“ czyli „Zabobon,“ sielanka dramatyczna ze śpiewami w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Łukasza ewangelisty.* W piątek: *Św. Piotra z Alkantary w.*

Przegląd polityczny.

Z powodu wiadomości podanej przez nas o zejściu się posłów miejskich dla naradzenia się o kilku sprawach miast dotyczących, zwracają naszą uwagę, że myśl wiązania się posłów z miast w jeden klub a przez to zatracenia charakteru reprezentacyjnego ogólnego, okazuje się do tego stopnia wstrętną dla wszystkich szerzej patrzących posłów naszych, iż niektórzy z nich, aby nie dać najlżejszego poparcia tego rodzaju związkom, w zgromadzeniu pomienionem zwołanem przez Dra Weigla i Wierzbickiego, nie wzięli udziału. Stosuje się to mianowicie do posła Chrzanowskiego i Majera.

W sprawie wyboru członków Wydziału krajowego zamieszcza „Gazeta Narodowa“ następującą notatkę:

„Krótka ale ognista utarczka zakulisowa odbyła się bezpośrednio przed posiedzeniem pełnej Izby na zgromadzeniu posłów z kuryi włościańskiej, na którem członkowie klubu ruskiego zażądali wyboru jednego z ich grona na członka Wydziału i jednego na zastępcę. Żądanie ich poparł gorąco ks. Adam Sapieha, a przyłączył się do niego także hr. Stanisław Badeni. Jednakże przeważna większość posłów z kuryi włościańskiej stanowczo odrzuciła wszelkie kompromisa z członkami klubu Narodnego domu, po części ze względów osobistych na sędziwego p. Podlewskiego, przeciwko któremu atak był wymierzony, a po części ze względów zasadniczych — nie chcąc uznać w posłach, którzy wybrani zostali z poruczenia komitetu Narodnego domu, wyłącznych i jedynie prawdziwych, jak oni wyrażać się lubią, reprezentantów narodu ruskiego, gdy każdy inny poseł, legalnie na Rusi, zwłaszcza przez lud ruski wybrany, zupełnie takie same posiada prawa poselskie, jak i oni.

„Użyty przy tej sposobności argument, że w dawniejszych kadencyach sejmowych wybierano śp. posła Juliana Ławrowskiego na członka Wydziału, a p. Bazylego Kowalskiego na zastępcę, odparto uwagą, że tym sposobem czyniło się zadość zwyczajowi parlamentarnemu, iż przy wszystkich wyborach uwzględnia się w pewnym stosunku do ich siły liczebnej każde z reprezentowanych w Izbie w chwili wyboru stronnictw. Więc wybory pp. Ławrowskiego i Kowalskiego były w tym wypadku uwzględnieniem stronnictwa, i nie można przeto tłumaczyć tego tak, jakoby im przyznawano charakter „wyłącznie prawdziwych“ reprezentantów narodu ruskiego.

„Zajście, jakie odbyło się na poufnem zgromadzeniu posłów włościańskich, odbiło się echem w Izbie we wniosku ks. Adama Sapiehy, który żądał odroczenia wyboru członka Wydziału z kuryi włościańskiej w nadziei, iż w ciągu doby przyjdzie może do jakiegoś zgodnego załatwienia rzeczy. Żądanie to upadło jednak, gdyż poparło je zaledwie około 40 posłów. Członkowie klubu „Narodnego domu“ wstrzymali się od głosowania; z reszty zaś posłów głosowało 15 za Rusinem, przeważnie za p. Romańczukiem.“

Po zamknięciu w sobotę sejmu górno-austryackiego obradują obecnie tylko sejmy: galicyjski, morawski i tryesteński. W sejmie morawskim rozpoczęła się dyskusya nad reformą wyborczą. Sejm tryesteński przyjął dwie rezolucye, z których jedna domaga się rychłego wydania kodeksu morskiego, druga urządzenie w Tryeście włoskiego wydziału prawniczego.

Do „Daily Telegraph“, donoszą z Wiednia, że hr. Kalnoky zapewnił króla greckiego, iż polityka austryacka wobec Grecyi, królestw naddunajskich, Czarnogóry i państw bałkańskich, zmierza do wzmocnienia przyjaźni z temi państwami i rozwoju handlu austryackiego.

Odwiedzinom niemieckiego ambasadora w Petersburgu jenerał-porucznika Schweinitza na dworze cesarza Wilhelma w Baden-Baden, przypisują pewne polityczne znaczenie. Ambasador ten, który niebawem ma wrócić na swoje stanowisko w Petersburgu, zawiezie tam — jak donoszą oficyalnie z Berlina do „Schlesische Zeitung“ — pewne polityczne zlecenie do cara Aleksandra. Przypuszczają, że jenerał Schweinitz otrzymał rozkaz, ażeby jeszcze raz wyraził ubolewanie cesarza Wilhelma, że spotkanie obu monarchów nie dało się uskutecznić. Prawdopodobnie ambasador niemiecki przed swoim wyjazdem odwiedzi jeszcze księcia kanclerza.

W Berlinie oczekują w nabliższych dniach przybycia p. Giersa a to w przejeździe. Podróż zagranicę rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych przeznaczoną jest niby w pierwszej linii na odwiedziny tegoż ministra u jego chorej córki w Montreux. Tymczasem jednak nie wykluczają możności, że p. Giers, bądź to w podróży tam, bądź też z powrotem, spotka się z kanclerzem niemieckim. Z Petersburga zaprzeczają, jakoby minister rosyjski w swojej podróży miał wogóle zamiar z kim się spotkać w celach politycznych.

Z powodu spraw bułgarskich „Now. Wrem.“ pisze między innemi: „Zgromadzenie narodowe bułgarskie zatwierdziło konwencyę zawartą z Austryą o kolejach żelaznych. Nie należy nadawać wielkiego znaczenia temu traktatowi, wyznaczającemu kierunek kolei żelaznych, które zbudowane być mają w Bułgaryi. Atoli symptomatem niemałej wagi jest pośpiech rządu bułgarskiego w tej sprawie, która już skłoniła rząd serbski do niewolniczego spełnienia żądań Austryi. Nie można już wątpić, że książę Aleksander wydał rozkaz o rozpuszczeniu korpusów ochotniczych i pospolitego ruszenia, czyli armii narodowej, i że to stało się z porady gabinetu wiedeńskiego. Polityka pałacowa w Sofii przeniknioua jest duchem Metternicha. Taką samą radę prasa austryacka daje królowi Milanowi. Dzienniki wiedeńskie przekonały już króla, że może polegać na wierności oficerów armii regularnej, bardzo nielicznej, jakiekolwiek zajdą okoliczności, milicya zaś serbska dotychczas nie jest przejęta tak ślepą uniżonością dla dynastyi Obrenowiczów, i niełatwo będzie skłonić ją do posłuszeństwa, gdy w Białogrodzie zażądają od niej, aby interesa narodowe poświęciła dla interesów dynastycznych, szczególniej zaś w razie, gdyby król Milan zechciał pozwolić na przemarsz wojsk austryackich przez Serbię, aby sprzymierzeńcom swoim ułatwić przystęp do Saloniki i do Konstantynopola. Łatwo zrozumieć, że Austryacy marzą o spokojnym przemarszu przez Serbię, i że nie życzą sobie napotkać tam takiego oporu, jakiego doznali podczas okupacyi Bośni. W tym celu rząd serbski wzywany jest do rozpuszczenia milicyi. Cel ten jednak nie może być dopięty z pomocą samego dekretu królewskiego, i należy jeszcze rozbroić milicyę, do której należą prawie wszyscy mieszkańcy Serbii zdatni do broni.

Z Grecyi donoszą do „Mosk. Wied.“ o propagandzie austryacko-katolickiej, szerzonej jakoby w Epirze i w Macedonii południowo-zachodniej na granicach z Tesalią. Propagowaną jest unia, i w tym celu „agenci austryaccy“ sprowadzili do Saloniki, pomimo to, że istnieje tam już dyecezya katolicka, biskupa unickiego bułgarskiego, Leledenowa. Korespondent wiadomość tę kończy na uwadze, że „sama Rosya tylko byłaby w stanie podnieść upadające w Grecyi prawosławie.“

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Szegedyn 17 października. Cesarz zwiedzał szkołę realną, wyższe gimnazyum, urząd pocztowy, telegraficzny i inne urzędy, wszędzie witany z entuzyazmem. Następnie zwiedził Cesarz miejską szkołę żeńską, gdzie wpisał imię swe do pamiętnika szkoły, zwiedził też dom przytułku, sierót, szpital, zakład karny i szpital więzienny, zatrzymując się wszędzie dłuższy czas i wypytując się szczegółowo o stosunki. Na balu danym przez miasto na cześć Cesarza, znajdowali się członkowie deputacyi byłej rady budowniczej, korpus oficerów, członkowie komisaryatu królewskiego i wiele innych osób. Cesarz przybył na bal o godzinie trzy kwadranse na 9-tą w towarzystwie Ludwika Tiszy, ministra Tiszy i Orczego. Cesarz opuścił salę balową o godzinie trzy kwadranse na 10-tą, wyrażając kilkakrotnie zadowolenie obu Tiszom, poczem udał się na dworzec kolejowy gdzie podziękował burmistrzowi Pallfy za serdeczne przyjęcie, podał rękę Ludwikowi Tiszy i ministowi Tiszy. Cesarz udzielił miastu 8000 złr. na cele dobroczynne.

Paryż 17 października. „Telegraph“ donosi, że minister marynarki zamierza przypuścić misye katolickie do istotnego udziału w rozszerzaniu francuskiego systemu kolonialnego, ponieważ sądzi, iż misye te mogą wielkie oddać usługi, a dotąd były siłą wcale nieużywaną. Projekt ten trafia wprawdzie na pewien opór, ale minister przedłoży tę kwestyę radzie kolonialnej.

Paryż 17 października. Deputowani górnej Sabaudyi, zamierzają interpelować w sprawie neutralności górnej Sabaudyi. Nie zrzekają się oni dobrodziejstwa neutralności, nie sądzą jednak, aby Szwajcarya miała prawo tłumaczyć ją dowolnie, i żądają, aby oba rządy porozumiały się w tej sprawie.

Paryż 17 października. Rada ministrów przyjęła wniosek ministra marynarki, żądający utworzenia wyższej rady kolonialnej, składającej się z 36 członków. Pogłoski o dymisyi ministra Herisona zostały zaprzeczone.

Madryt 17 października. Organ Zorilli „Porvenir“ zaprzecza wieściom, jakoby Zorilla zamierzał powrócić do Hiszpanii, przyczem zapewnia, że Zorilla przepędzi zimę w Genewie.

Madryt 17 października. Były minister spraw zagranicznych de la Vega de Armijo przesłał reprezentantom Hiszpanii u dworów zagranicznych długą depeszę o zajściach dnia 29 września.

Lizbona 17 października. Stwierdzono, że zaburzenia w okolicy Valencyi nie miały większego znaczenia, ale były zwykłem zaburzeniem ulicznem, które nie pociągnęło za sobą ofiar i nie zrządziło szkód. Depesze dzienników opozycyjnych przesadziły fakta.

Londyn 17 października. Rada wierzycieli europejskich wybrała Caillerda przewodniczącym rady zawiadowczej długu tureckiego w miejsce Vincent, który zamianowany został egipskim radcą finansowym.

Petersburg 17 października. Cesarstwo przenieśli się wczoraj do Gatczyny. Jutro odbędzie się w obecności dworu, reprezentantów szlachty okolicznej, rady miejskiej i deputacyi sfer handlowych, położenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła na miejscu katastrofy dnia 13 marca.

Ateny 17 października. Parlament zwołany został na dzień 8-go listopada.

Kursa telegraficzne z d. 17 październ. 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·50. Renta srebrna 79·— Renta złota 99.30. 6% Węgierska 119·50 Losy z r. 1860 130·25 Akcye banku Austro-węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 285·90. Londyn 120·20. Dukat 5·69. Napoleondor 9·52—. Lombardy 149·70., Losy z roku 1864 167·50. Akcye kolei Karola Ludw. 286·—. Akcye Lwow. Czerniow. 166·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 147·75. Akcye Anglo-Banku 107·25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·60. Losy prem. węgierskie 113·30. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·25 Akc. kolei półn. zachod. austr. 191·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·85. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 87·—., 5% Austr. Renta pap. nowa 92·90. Akcye Siedmiogrodzkie 162·75.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 17 b. m. 1883, r.

Wiedeń 169·60. Banknoty 169.95. Warszawa 199·35 Ruble 199·85. 5% Listy Zast. Pol. 61·90. 4% Listy Likwid. 54·45. Akcye Kol. Kar. Ludw. 122.25. Akcye kredyt. 487.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6·18 rano.
Tarnów przyjazd: 9·11. „
Lwów przyjazd: 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 18 października.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 75	117 75
Marki niem. za 100 marek	58 25	59 50
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 50
4% „ „ „ Ilem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „	98 50	100 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	287 —	290 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165 —	168 50
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 50
4% L. likwid. 100 rubli	88 —	90 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 17 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 45	78 60
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79 —	79 15
4% „ złota 100 złr.	99 40	99 55
5% „ pap. 100 złr.	92 85	93 —
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 —	87 15
5% „ papierowa 100 złr.	85 75	85 90
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	107 25	107 75
Boden-Credit 200 „	211 —	211 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	285 80	286 10
Kredyt. węg. 200 „	284 25	288 75
Niższo-Austr. 500 „	855 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	839 —	841 —
Unionbank 100 „	109 25	109 50
Verkehrbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	104 50	104 75
Länderbank 200 „	106 —	106 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	167 —	167 50
Elżbiety 210 „	225 25	225 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2700	2705
Franc. Józefa 200 „	201 50	201 75
Morawsko-Szlaska 200 „	26 75	27 25
Lwowsko-czerniow. 200 „	166 50	167 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	191 25	191 75
Południowo „ 200 „	149 75	150 —
Tramwaj. 200 „	225 75	226 —
Węg.-galic. 200 „	160 50	161 —
Węg. półn.- wschod. 200 „	147 75	148 25
Węg. zachod. 200 „	163 25	163 75
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	97 75	98 —
Alföldzkie 200 „ „	98 25	98 75
Gratzkoflach. 150 „ „	98 30	98 70
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102 80	103 20
„ 400 „ za 200 mrk.	107 30	107 65
Ferd. półn. „	107 15	107 50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 30	107 60
„ 1876 100 złr. sr. „	105 —	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 80	95 30
„ 1867 300 „ „	98 70	99 20
„ 1868 300 „ „	95 —	95 25
„ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Rudolfa 300 „ „	100 50	101 —
„ 1869 300 „ „	100 80	101 —
„ 1872 300 „ „	100 80	101 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 80	92 10
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie 100 „	109 80	110 10
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 75
3% Tureckie 400 „	22 50	23 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 75	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	118 75	130 75
4% 1860 Losy 500 „	130 25	130 75
„ „ „ 100 „	132 50	133 —
Losy 1864 100 „	167 50	168 —
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 20	6 40
Węgierskie 100 „	113 30	113 60
M. Wiednia 100 „	122 60	122 90
Kredytowe 100 „	168 50	169 —
Klary 40 „	35 50	36 —
M. Insbruku 20 „	20 75	21 25
Keglewicz 10 „	19 50	20 —
M. Krakowa 20 „	18 50	18 75
M. Lublany 20 „	23 —	23 75
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	35 50	36 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 —	12 27
Rudolfa 10 „	19 50	20 —
Salm 40 „	51 —	52 25
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 25
St. Genois 40 „	48 80	48 60
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	26 50	27 25
Windiszgrätz 20 „	39 50	40 50
Losy użytkowe % Bodencred	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.